

7 stycznia 2006

List otwarty do
Rektorów Akademickich Szkół Polskich

Szanowni Rektorzy

Nadszedł już czas, aby poruszyć przykrą kwestię tradycji przywdziewania strojów wykonanych ze zwierząt futerkowych. Tradycji praktykowanej przez przedstawicieli władz uczelni wyższych w Polsce. Krótko mówiąc, chodzi o rektorskie gronostaje, zakładane przez rektorów z okazji różnych uroczystości. Dla tej tradycji, my, niżej podpisani¹ studenci Politechniki Szczecińskiej i nie tylko, pragniemy wyrazić głęboką dezaprobatę i sprzeciw.

Każdy ma prawo do swobodnego ubioru. A jednak przywdziewanie spodni z ludzkiej skóry, z ludzkim skalpem przytroczonym do pasa nie byłoby mile widziane. Futro z gronostajów, norek czy królików nie jest ludzką skórą, ale czy różnica jest aż tak wielka?

W świetle współczesnych badań, gronostaje to stworzenia żyjące i odczuwające. Nawet w świetle obecnego prawa² zwierzęta nie są rzeczami, a zdolne są do odczuwania, cierpienia i mają prawo do godności. To, że nie potrafią rozwiązywać równań różniczkowych niewiele zmienia — znakomita większość ludzi nie potrafi ich rozwiązywać.

“Pytaniem jest nie to, «Czy rozumują?» lub «Czy potrafią mówić?», tylko —
«Czy zdolne są do cierpienia?»”

— Jeremy Bentham (1748–1832)

Zdajemy sobie sprawę, że tradycja jest zakorzeniona. Królowie, książęta i inna szlachta zakładali futrzane peleryny pragnąc podkreślić swe rzekome dostojęstwo. Nie dostrzegali, że takie dostojęstwo jest niczym barbarzyństwo. Wiele było krwawych tradycji i wiele, niestety, wciąż jest pielęgnowanych.

“Często się mówi, że ludzie zawsze zjadali zwierzęta, tak jakby to miało być usprawiedliwieniem dla kontynuowania tego zwyczaju. Zgodnie z tą logiką, nie powinniśmy powstrzymywać ludzi przed mordowaniem innych istot ludzkich, ponieważ także i to robią od najdawniejszych czasów.”

— Isaac Bashevis Singer (1904–1991)

Kiedy ludzi było niewiele, a zimy były srogie, futro było niezastąpionym odzieniem niezbędnym do przetrwania. Czasy się zmieniają, ludzi jest coraz więcej, a dzikich zwierząt coraz mniej. Człowiek nauczył się szyć kurtki bez konieczności zabijania zwierząt, a jednak część ludzkości pozostaje przy futrzanej tradycji. Ponieważ dzikich zwierząt brakuje, buduje się fermy hodowlane. Zwierzęta hodowane w klatkach nie znają wolności. Nie żyją

¹Lista sygnatariuszy w załączniku lub do wglądu w siedzibie Samorządu Studentów WI PS.

²Ustawa o ochronie zwierząt (Dz. U. 135, poz. 1141, z 28 sierpnia 2002). Rozdz. 1. art. 1. pkt 1.: “Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.”

życiem, do jakiego stworzyła je Natura. Hodowla zwierząt futerkowych nie jest świadectwem wspaniałości człowieka, ani jego dobroci. Jest świadectwem eksploatacji bezwzględnej wobec cierpienia.

“Okrucieństwo jest najbardziej naturalną przywarą tępoty umysłu.”

— Henry W. Nevinson (1856–1941)

“Zniewoliliśmy resztę zwierzęcego stworzenia oraz potraktowaliśmy naszych dalekich kuzynów w futrach i piórach tak okrutnie, że poza wszelką wątpliwość, gdyby mieli oni stworzyć religię, człowiek byłby dla nich diabłem.”

— William Ralph Inge (1860–1954)

“Rektorzy Politechniki Lubelskiej i Akademii Medycznej mają peleryny uszyte z królików, które tylko udają gronostaje. Kłopot tylko z tym, że togi bardzo oblażą wychodzącymi włosami królików.(...) Aby temu zapobiec, politechnika chce zakupić pelerynę z norek. Norki kosztują ok. 2000–2500 zł. Na giełdzie w Petersburgu jedna skórka gronostaja kosztuje od 20 do 25 dolarów. Jednak byłby kłopot z przewiezieniem jej przez granicę. Ponadto zgodnie z nową ustawą o ochronie przyrody, skóry dziko żyjących zwierząt chronionych trzeba było do 3 maja zarejestrować w urzędzie i uzyskać stosowne zezwolenie. (...) Gronostaj jest w Polsce zwierzęciem rzadkim i podobnie jak łasica objęty ochroną gatunkową.”

(“Oszukane togi”, Kurier Lubelski z dnia 21.05.2005)

Czy naprawdę warto aż tak się gimnastykować, aby zdobyć pelerynkę i “ładnie” wyglądać na uroczystości? Czy nie jest to żalosne, jeśli publiczne środki przeznaczone na biedną, polską oświatę wędrują do bezwzględnych hodowców i handlarzy?

Pytamy więc. Jaki cel i sens mają rektorskie gronostaje? Czym więcej są, niż tylko krwawą spuścizną z czasów Polski szlacheckiej? Czy godne jest podkreślanie swej godności poprzez produkt eksploatacji innych stworzeń? Jeśli podkreślanie swego dostojeństwa jest dla Panów koniecznością, to niech to będzie ostatni krzyk chemii syntetycznej, a nie futro zdarte z niewinnego i bezbronnego zwierzęcia. Czy nie warto uczynić kroku naprzód i zmienić tę tradycję podszytą krwią w zwyczaj skromniejszy, będący świadectwem wspaniałomyślności nauki?

“Naszym celem musi być wyzwolenie się. . . poprzez rozszerzenie kręgu współczucia na wszystkie żywe istoty i na cały cudowny świat natury.”

— Albert Einstein (1879–1955)

z poważaniem

Front Wyzwolenia Zwierząt
Akcja Gronostaj